

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 18 lipca 1946r Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w osobie Vice-prokuratora A. Lehmana przy udziale protokółanta apl.s. Kaczmarka..... na mocy dekretu P.K.W.N. z dnia 10.11.1945r (Dz.U.R.P. nr.51 poz.293) przesłuchała na podstawie art.4 cytowanego dekretu niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.Przesłuchany po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Janina Zaniewska z d. Metylińska
Wiek	lat 58
Imiona rodziców	Stanisław i Zofia z Dębskich
Miejsce zamieszkania	Poznań ul.Loretańska 6 m 8
Zawód	urzędniczka
Wykształcenie	4 kursy pedagogiczne

Do sprawy:

W chwili wybuchu Powstania mieszkalam wraz z rodziną, składającą się z męża syna i synowej wraz ze służącą w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 33 m 6. W dniu pierwszego sierpnia 1944r Powstańcy ustawili barykady przy rogu ul. Marszałkowskiej i Placu Zbawiciela, przy ulicy M kotowskiej, -tak, że na skutek walki, toczącej się przed naszym domem, niemożliwym nam było przedostać się, ani na stronę Powstańców, ani przenieść się do bezpieczniejszego punktu miasta. Do dnia 5 sierpnia 1944r przebywaliśmy w schronie, mieszczącym się w piwnicy domu. Byliśmy tu odcięci kompletnie od wiadomości i nie byliśmy w stanie obserwować działań wojennych. Dnia 5 sierpnia wpadł do piwnicy jakiś umundurowany Niemiec strzelił w sufit i kazał wszystkim natychmiast wyjść na ulicę. Tutaj ustawiono osobno kobiety i osobno mężczyzn. Stały w ten sposób całe kolumny mężczyzn i kobiet, powyciąganych ze wszystkich sąsiednich, zajętych przez Niemców ulic. W czasie gdy mężczyźni jeszcze stali, skierowano pochód kobiet do siedziby Gestapo przy Al. Szucha. Konwojowali nas Ukraińcy, obchodząc się dość brutalnie, bo zabierając walizki, przedmioty wartościowe i biżuterję. Przy Al. Szucha umieszczano nas na dziedzińcu wewnętrznym; tego samego dnia po południu zśród przebywających na dziedzińcu kobiet wybrano kilkaset cał młodszych kobiet rozkazując im iść szeregami przed czołgami. Za nimi posuwały się 2 czy 3 czołgi oraz karetka sanitarna. Niektóre z dziewcząt musiały jechać na czołgach, nazewnątrz. Cały ten pochód szedł Al. Ujazdowskimi w kierunku ulicy Piusa, gdzie znajdowała się barykada. Uprzednio jeden z Niemców przemówił po polsku do wybranych kobiet, że za ich pomocą Niemcy czynią próbę porozumienia z Powstańcami i przyprowadzenia ich do rozsądku. Jak się z opowiadań dziewcząt dowiedziałam później, po dojściu do barykady w ogniu walki, Powstańcy wołali do nich by się przeczołgały do barykad, część z nich nie chciała to uczynić, większość jednak, po nieudanym ataku Niemców powróciła. Niektóre były ranne, przeważnie w nogi. Po strasznej nocy, spędzonej na dziedzińcu, przy odgłosach szalonej walki i dymie płonących obok domów, rankiem następnego dnia wypędzono nas na ulicę, skąd udało nam się przedrzeć do Powstańców. O losie wypędzonych z piwnic mężczyzn nic mi pewnego nie jest wiadomo. Wiem jedynie z opowiadań ludzi, że mężczyźni dzielone na partię i tego samego dnia w różnych miejscach rozstrzeliwano. Męża i syna rozstrzelano prawdopodobnie w piwnicy. Zwłoki ich znalezione zostały wraz 300 innymi zwłokami w bratniej mogile przy Al. Niepodległości. Byli to mąż Kazimierz Zaniewski, oraz syn Tadeusz Zaniewski.

/ Janina Zaniewska /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /



Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO